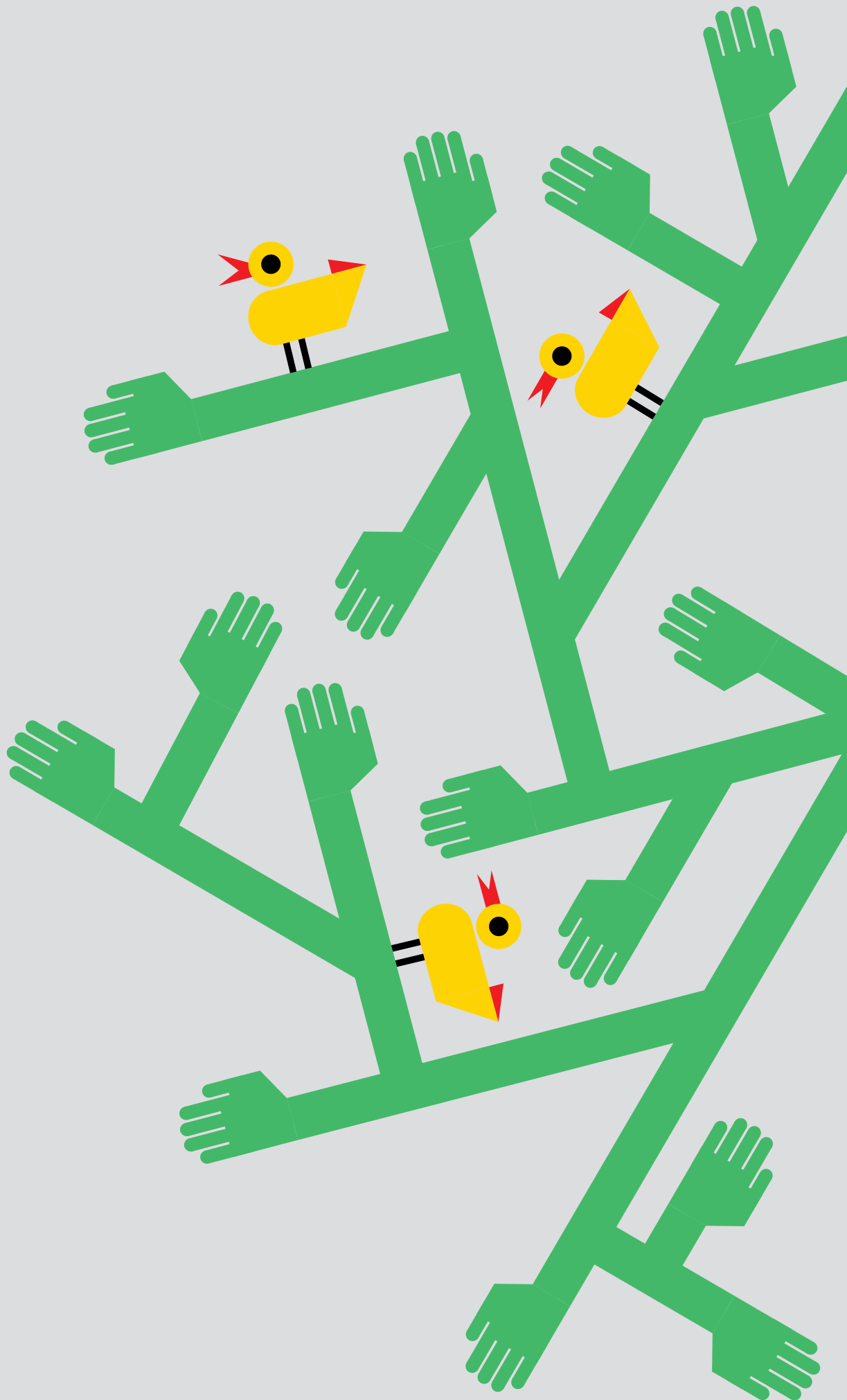


# Zielona brygada

czyli  
przedszkolaki  
na straży  
klimatu





MINISTERSTWO  
ŚRODOWISKA

# Zielona brygada

czyli  
przedszkolaki  
na straży  
klimatu

Tekst Batkobał

Ilustracje Agnieszka Prus

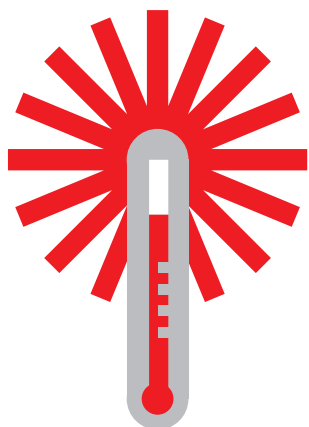
# Klimat

GDY ŚWIAT NAPRZÓD GNAŁ,  
AURA WPADŁA W SZAŁ!



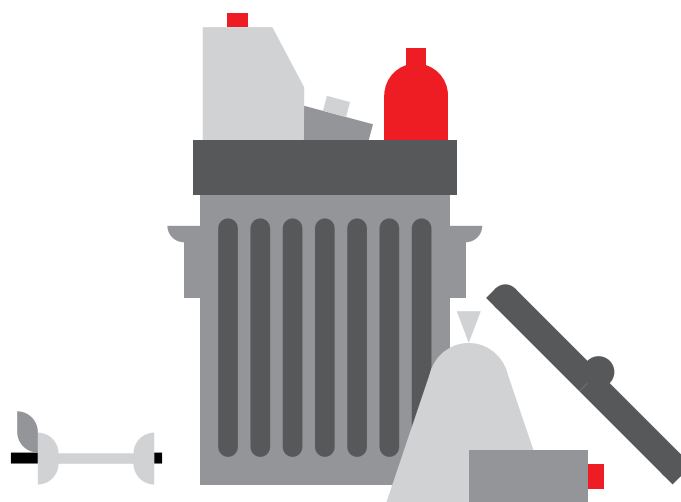
Dziś potrzeba więc doktora,  
Bo przyroda nasza chora!  
Szczęściem dobry lekarz z Jacka,  
Co z chorobą się nie cacka.

Jacek biały fartuch włoży,  
A na nogę chodak hoży  
I słuchawki też na szyję...  
Już mu Magda brawo bije!



Doktor Jacek, pierś wypięta,  
Wnet wyrusza do pacjenta.  
„Hej, klimacie, hej, kolego,  
Czy dolega ci coś złego?”

Klimat kaszlnął, całkiem blady,  
Widać, pragnie chłop porady:  
„Mój doktorze, prócz trzęsienia,  
Mam gorączkę z ocieplenia,



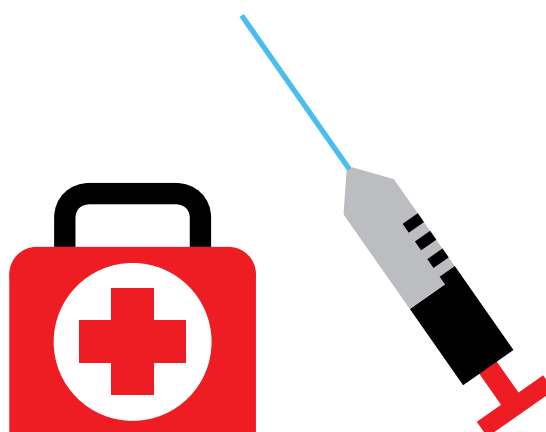
Doktor robi srogą minę,  
Chorób bowiem zna przyczynę.  
Nic nie winien Klimat wcale,  
Że ubiera się niedbale,

Albo bez szalika chodzi...  
Klimatowi człowiek szkodzi!  
Zanieczyszcza, truje, śmieci,  
Jakby nie miał wcale dzieci!



Huragany, trąby w nosie,  
Ozonowych dziur też osiem,  
Czasem mnie potwornie suszy,  
Pożar trawi jakby w duszy...

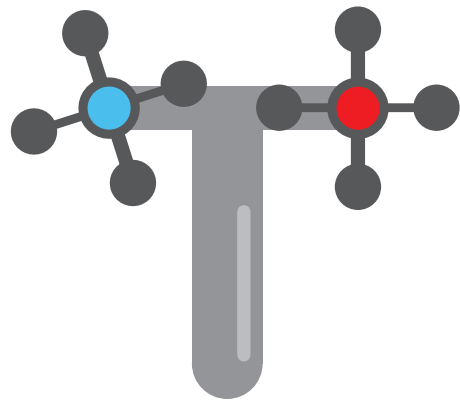
Kiedy indziej, nagle, znowu  
Wielka mnie zalewa powódź,  
Ciągłe się podnosi morze...  
Mam już tego dość, doktorze!”



Tu potrzebna jest poprawa,  
Stąd recepta i strzykawa,  
A w niej Jacka dobra rada,  
Co się też w przedszkolu nada:

Ryba w wodzie, ptak na niebie,  
Dbaj o klimat jak o siebie!  
Każdy być doktorem może,  
W czym książeczka ta pomoże!

# Kran



## ALARMOWY STAN: KAPIE W KUCHNI KRAN!

Szczęście nasze, że jest Ola,  
Strażak dzielny, miss przedszkola,  
Co naprawi każdą szkodę  
I ocali wnet przyrodę.

Klaszczą Tomki oraz Jacki,  
Widząc Oli wóz strażacki.  
Już niegroźna żadna susza,  
Skoro strażak w drogę rusza!

Wkłada Ola rękawiczki  
I trzaskają za nią drzwiczki.  
Czerwoniutkim swym ferrari  
Rozpoczyna straż safari!

Wszędzie wokół zwierz spragniony:  
Zamiast czystej wody – glony,  
Zamiast jezior – pót kałuży,  
Zamiast rzeki – ściek nieduży.

Rybka obok pływa w piasku,  
Bóbr zamieszkał w suchym lasku  
I z tęsknoty usechł raczek –  
Mokre tylko oczy kaczek.

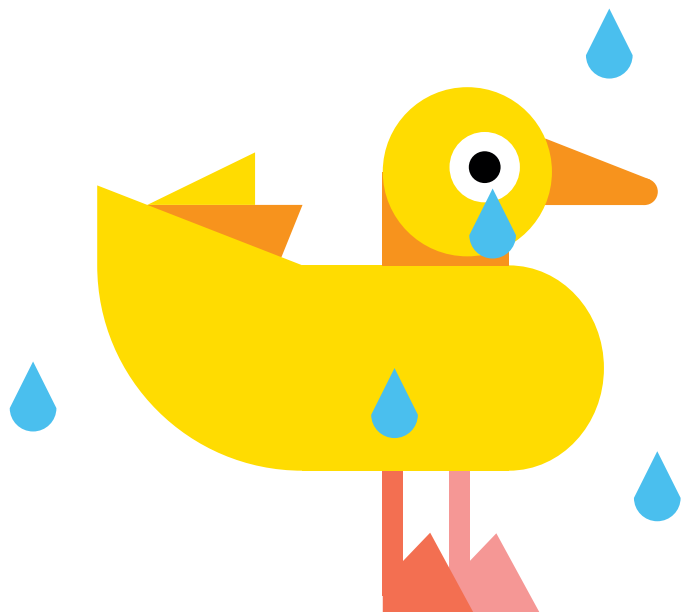
Płacze kaczor, żaba także:  
Nie ma wody w studni, w wiadrze!  
Czy do mycia, czy do picia...  
A bez wody nie ma życia!

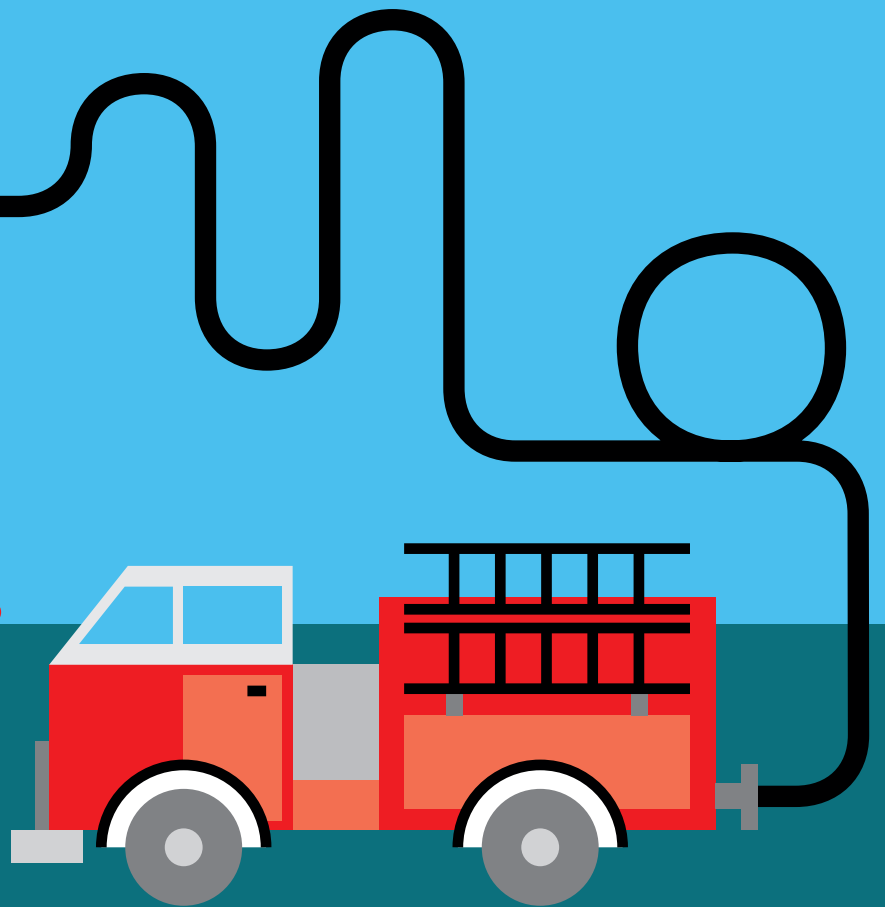
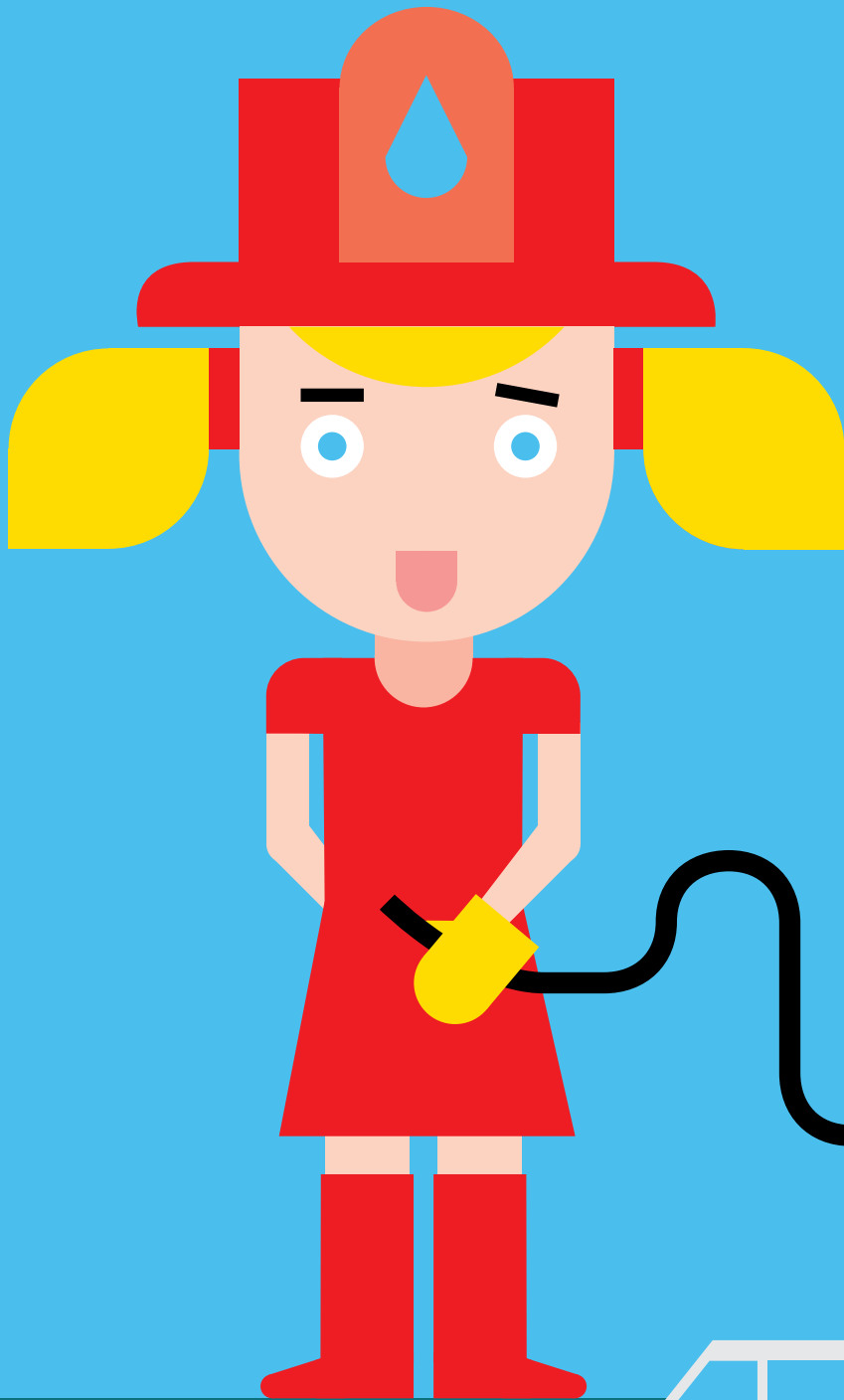
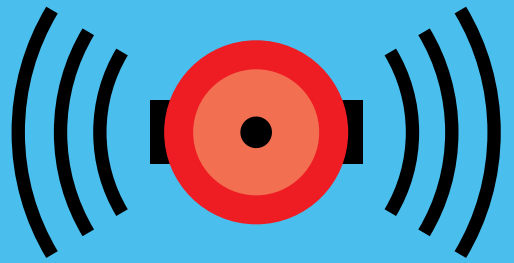
Stan poważny, na bok żarty:  
Człowiek był tu nienażarty,  
Potknął całą w świecie wodę  
I wysuszył nam przyrodę!

Lecz nie płaczcie, hejże, hola,  
Już nadjeżdża strażak Ola!  
Wóz parkuje, hop, drabina,  
Ola się do zlewu wspina.

W rękawicze ręka sucha –  
Takiej ręki kran się słucha:  
Wnet potulny, zakręcony,  
Już nie kapie z żadnej strony!

Jeśli każdy tak postąpi  
I zakręci kran, co siępi,  
Wody starczy i dla kaczek,  
I dla naszych przedszkolaczek!





# Prąd



## ZNÓW KOSMICZNY BŁĄD: GDZIEŚ UCIEKA PRĄD!



Krótką będzie to ucieczka,  
Po to mamy tu Tomeczka!  
Tomek znany astronauta,  
Ma raketę zamiast auta.

A choć prąd tak prędko zmyka,  
Nie przechytrzy elektryka!  
Gogle Tomek włoży tylko –  
Już mu klaszczą Staś z Emilką.

Leci łowca w swej rakiecie  
I rozgląda się po świecie.  
Wszędzie ciemno, głucho wszędzie  
Co to będzie, co to będzie?

Pośród przykrej wkoło ciszy  
Elektrownia ledwo dyszy.  
Błaga Tomka o ratunek,  
Pokazując mu kierunek.

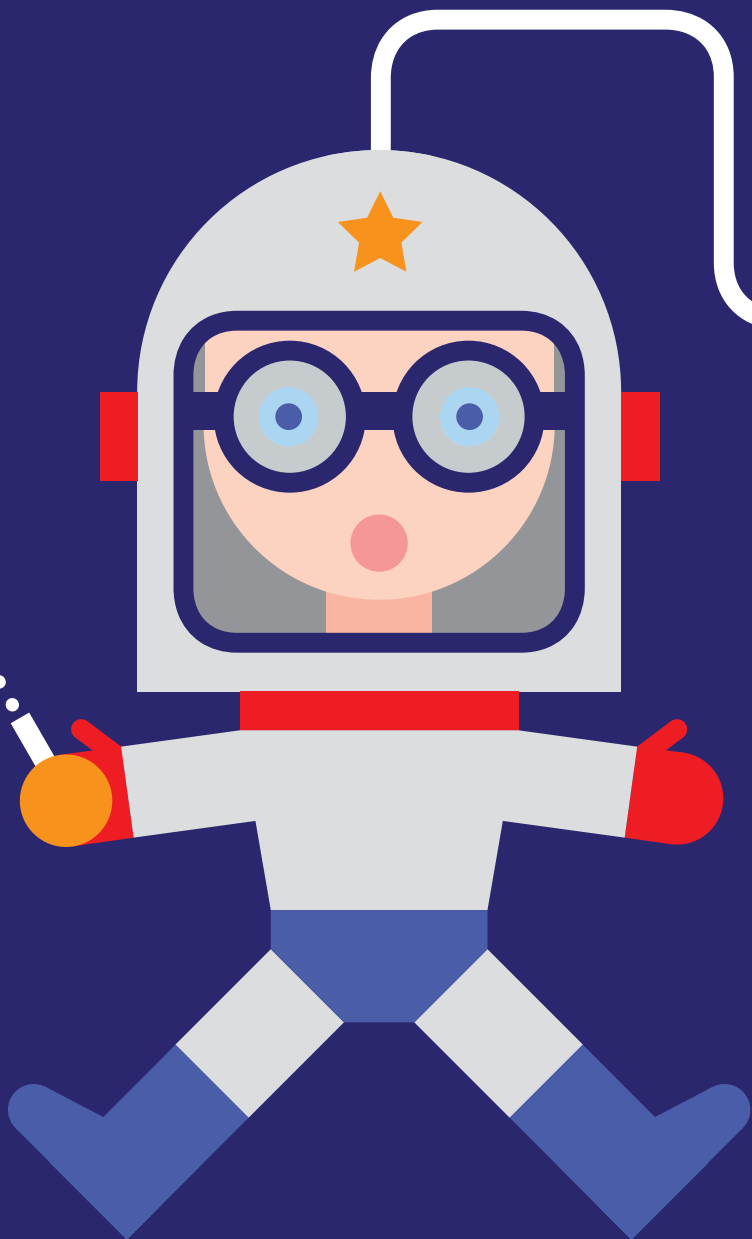
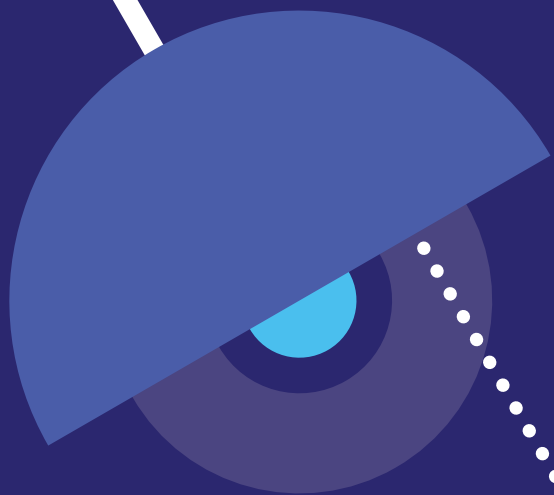
Leci Tomek pełen troski  
Do ukrytej w mroku wioski.  
W każdej chacie jedna świeczka –  
Widać zwiat prąd do miasteczka.

Lecz w miasteczku noc też straszy,  
W dole cały cmentarz maszyn:  
Zmarło radio, zmarł komputer,  
To uciezki prądu skutek!

Może z całej okolicy  
Prąd się ukrył nam w stolicy?  
Również tutaj jednak ciemno...  
Czas na prawdę nieprzyjemną:



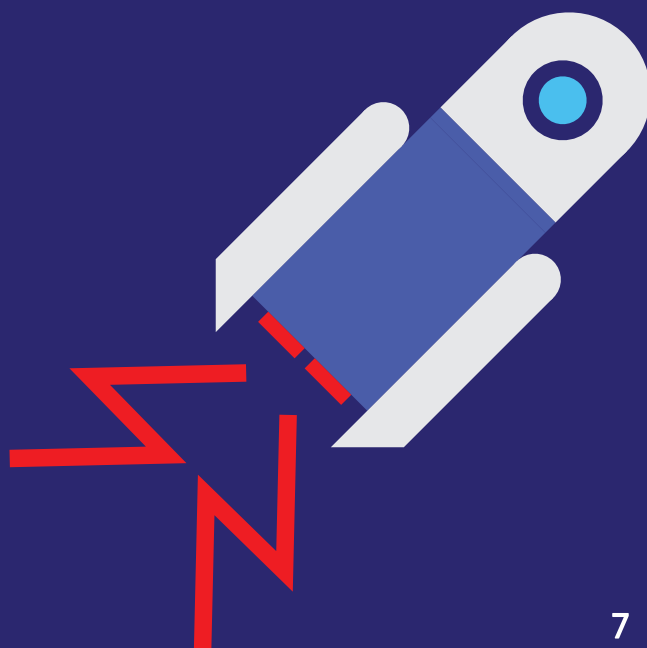




Ludzie już na podwieczorek  
Węgla zjedli cały worek,  
A że z węgla prąd się bierze –  
Ciemną mają dziś wieczrę!

Nie czas jednak na też deszcze –  
Jest na szczęście Tomek jeszcze!  
Do kontaktu sięga łatwo,  
Niepotrzebne gasząc światło.

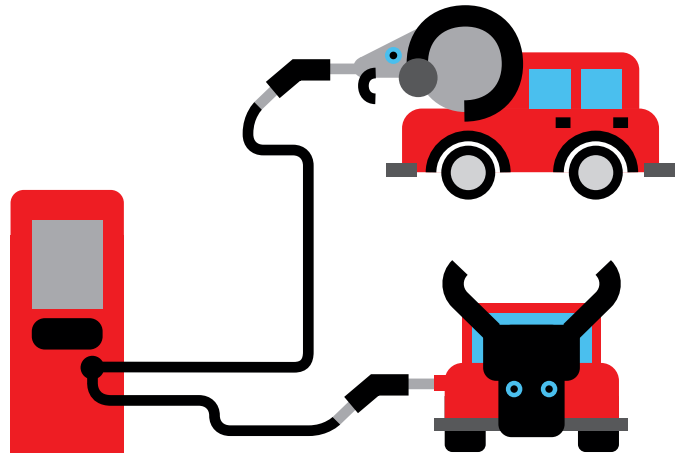
Tak niesforny prąd się łapie,  
Nikt się przy tym nie zasapie!  
Przedszkolaki, elektrycy,  
Światło gaśmy więc w świetlicy!





# Paliwo

ZATRZYMANY ŚWIAT –  
KTOŚ PALIWO SKRADŁ!



Nosek marszczy zwinna Elka  
Jak indiańska tropicielka.  
Brzydko pachnie w krąg powietrze,  
To benzyny smak na wietrze!

Nim rozpocznie polowanie,  
Rusza Ela z łukiem w taniec,  
Strzały kładąc do kotczanu...  
Leszek klaszcze jej z tapczanu.

Lecz czas podjąć ślady świeże –  
Przeszło tędy wielkie zwierze,  
Może nawet całe stado!  
Oraz człowiek z twarzą bladą.

Niewzruszony piskiem, rykiem,  
On prowadzi bestie dzikie.  
Cielsk ich lśniących się nie boi,  
Kiedy pić chcą – to napoi.

A spragnione one wielce,  
Więc je łatwo znaleźć Elce.  
W swym indiańskim czeka stroju  
Przy stalowym wodopoju.

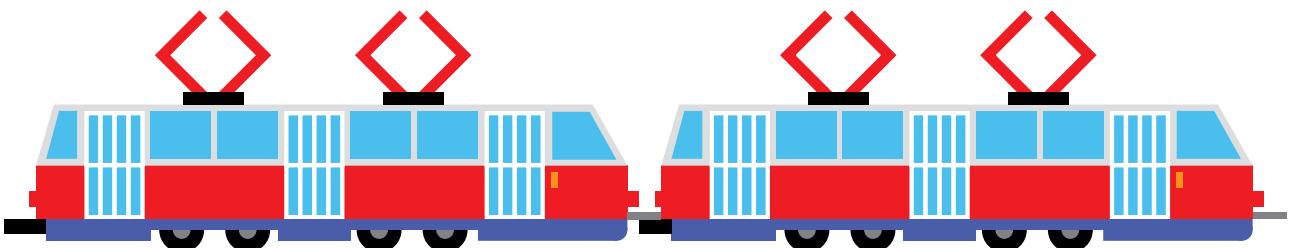
Bo zwierzęta też stalowe,  
Z blachy mają brzuch i głowę.  
Nie bizony to, nie kozy,  
Tylko auta, czyli wozy!

Chępczą grzecznie swe paliwo,  
Żeby w drogę ruszyć żywo.  
Co się jednak z wozem stanie,  
Gdy zabraknie ropy w kranie?

Zna odpowiedź nasza Ela,  
Z łuku dobrą radą strzela!  
Gdy Indianka drogę wskaże,  
Brązowieją blade twarze:

„Zamiast samochodem wszędzie,  
Lepiej chodzić pieszo będzie.  
Czasem można też tramwajem,  
Blisko domu tramwaj staje!”

Zazna blada twarz przygody,  
Gdy odpoczną samochody.  
Przedszkolaku, miej ochotę  
Podróżować na piechotę!





# Wiatr

HULA W POLU WIATR,  
ZRYWA DACHY Z CHAT!

By wiatr złapać starczy chętką,  
Haczyk, żyłka oraz wędka.  
Wnet ocali każdy daszek  
Wędkarz znany, czyli Staszek.

Wiatr niegrzeczny towić leci,  
Zapakuje tylko sieci.  
Jeszcze kalosz, peleryna,  
Już mu klaszcze Karolina!

Podróżuje Staszek tratwą,  
Wiatr znajduje więc dość łatwo.  
Lecz choć wielką wędką macha,  
Wiatr wciąż śmieje się ze Stacha:

„Hej, chłopczyku, hej, niezdarny,  
Imię moje – Wiatr Mocarny!  
Lepiej zwiewaj więc do brzegu,  
Bo prócz tego mam kolegów:

Tam za chmurką brat mój Słońce,  
W dole siostry – Rzeki rwące.  
Gdy hukniemy całą mocą,  
Nikt nie przyjdzie ci z pomocą!”

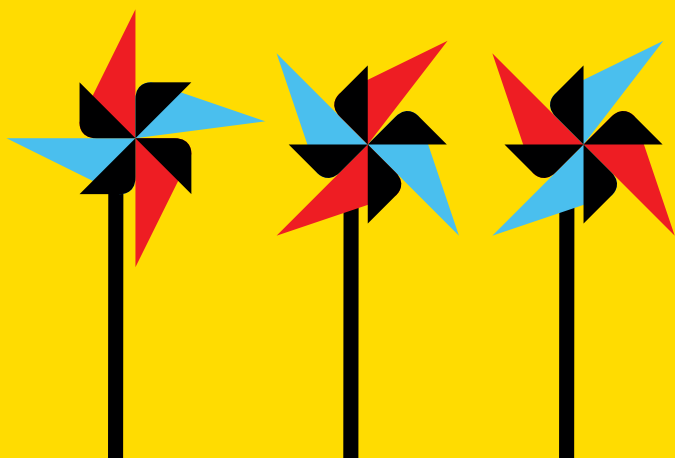
Na te groźne wiatru słowa  
Sprytny Staszek wędkę chowa.  
Głowa jest najlepszą wędką –  
Można złowić pomysł prędko.

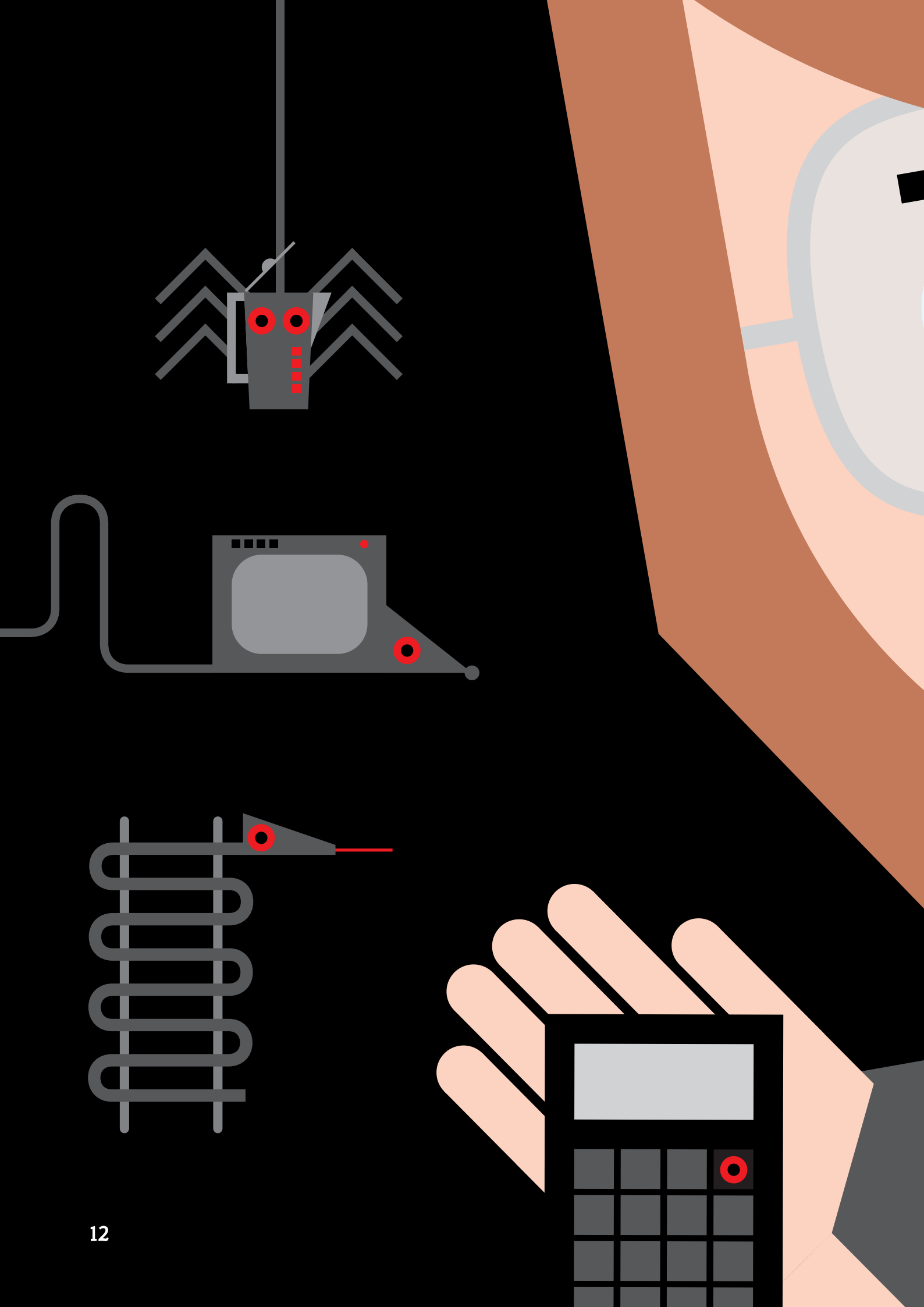
Skoro nudzi się przyroda,  
Wiatr rozrabia, mąci woda,  
Słońce żarem leje z nieba –  
Znaleźć im zajęcie trzeba!

Wiatr się nigdy nie zużywa,  
Woda w rzece zawsze żywa,  
Słońce chętnie zaś przypieka...  
Niech pracują dla człowieka!

Stach na pomysł wpada taki:  
Niech napędza wiatr wiatraki!  
Niech na rzece staną tamy,  
Z prądu rzeki – prąd zyskamy!

Wiedzą wszyscy już w przedszkolu,  
Że hulanie wiatru w polu,  
Rzek pluskanie, słońca blaski  
To jest praca, nie igraszki!





# Leń

LEŃ NIE ROBI PSTRYK,  
WIĘC PRĄD CAŁY ZNIKŁ!

Potrzebuje prąd ochrony,  
Naukowiec więc szalony,  
Czyli nasza mądra Hela,  
Wnet ostoni przyjaciela.

Tylko weźmie okulary,  
Z pomysłami notes stary  
Oraz szybki kalkulator...  
Staszek, Leszek klaszczą na to!

Już profesor za swym blatem –  
Eksperyment rusza zatem!  
Coś tam jednak w kącie błyska,  
Czy to oczy są szczurzyśka?

Czy to szerszeń w kuchni brzęczy,  
Zaplątany w sieć pajęczyn?  
Czy to burczy kobrze w brzuchu,  
Co pod ścianą tkwi w bezruchu?

Inny przelątkby się chyba,  
Jak wyjęta z wody ryba,  
Ale Hela naukowo  
Wnet rozpatrzy to i owo!

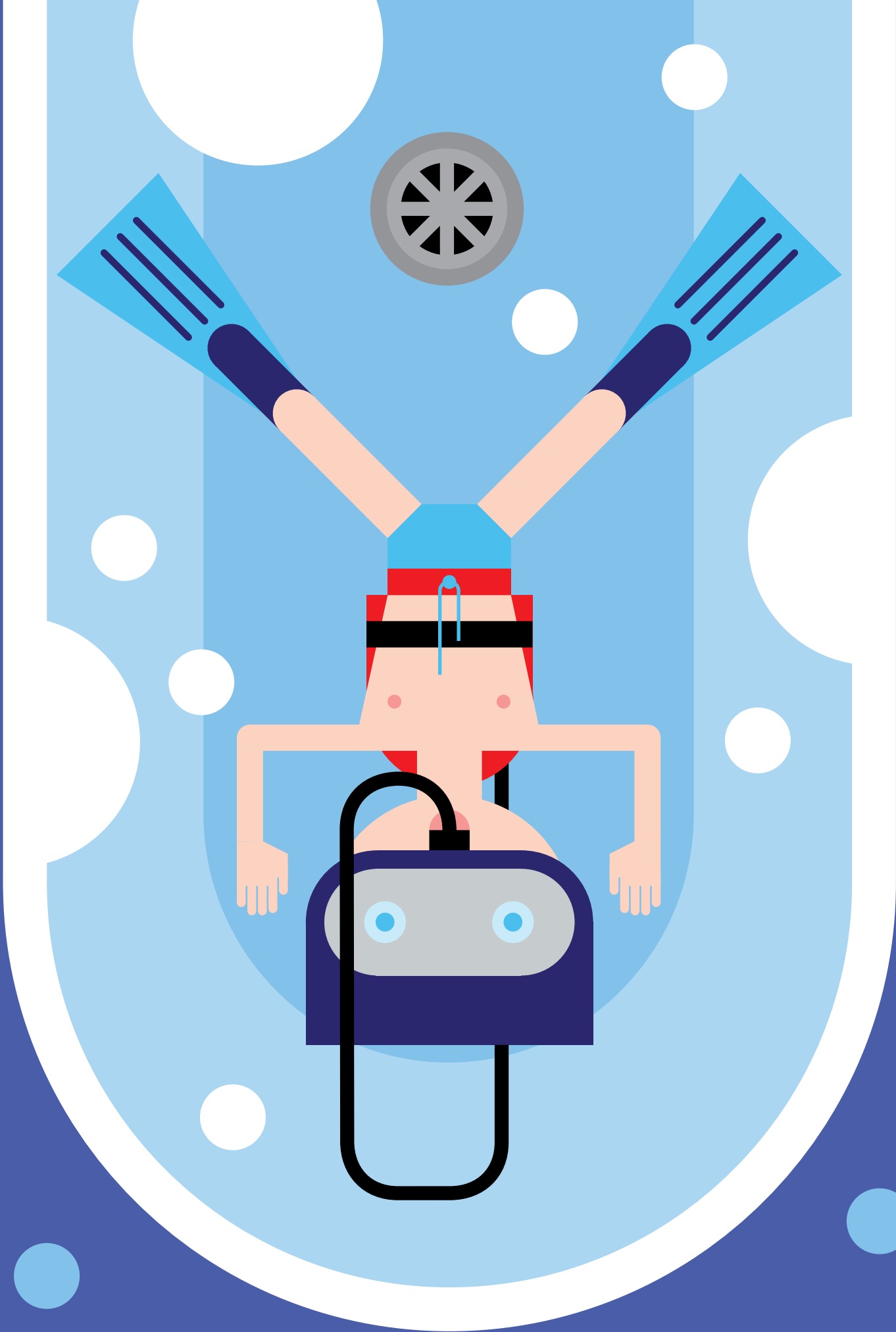
Mrugający błysk czerwony –  
Sprzęt to niby wyłączony...  
Podejść, zgasić, to robota,  
Więc używa leń pilota!

Szerszeń, pająk? Nic z tych rzeczy –  
W kuchni czajnik ciągle skrzeczy...  
Choć potrzeba mu pót szklanki,  
Leń gotuje całe dzbanki!

Wąż żartoczny ciurka, płacze?  
Elektryczny grzejnik raczej...  
Choć z gorąca ledwo sapie,  
Leń za kurek rzadko ztapie!

Prąd jest cenny, prąd jest drogi,  
Profesorskiej wart przestrogi,  
Więc Helena lenia straszy:  
„Masz używać mądrzej maszyn:

Telewizor zgaś guzikiem  
I ostrożnie z tym czajnikiem!”  
Tak przykładem Hela świeci,  
Inne też w przedszkolu dzieci!





# Wanna

ZŁODZIEJ, CHLAPU CHLUP,  
WODNY UKRADŁ ŁUP!

Może go wysledzić Jurek,  
Znany w świecie płetwonurek,  
Co jak ryba w wodzie żywa  
Żabką żwawą pięknie pływa.

Płetwy, butla – w niej powietrze,  
Maskę jeszcze Jurek przetrze.  
Klaszcze Ola, klaszcze Ela,  
Tak żegnają przyjaciela.

Jurek zatem, hop, do wody:  
Niech rozpoczną się podchody!  
Łotra, który wodę kradnie,  
Trzeba znaleźć choćby na dnie.



Dno to zresztą niedaleko:  
Coś się stało z naszą rzeką!  
W grę nie wchodzi zanurzenie,  
Bo już brzuch trze o kamienie!

Strasznie płytko, wody mało...  
„Co się Rzeko z tobą stało?”  
Na pytanie takie Jurka  
Rzeka tylko cicho ciurka:

„Człowiek okradł mnie zachłanny,  
Biorąc wodę do swej wanny,  
Wodę teraz trzyma w chacie...  
Pomóż ją uwolnić, bracie!”

Płynie więc rurami Jurek  
I przepycha się przez kurek,  
Mięśnie prężąc swe chłopiące,  
By się znaleźć wnet w łazience.

Strumień pryska aż po kaflach  
I paruje wody tafla,  
Wanna wielka jak jezioro...  
Oj, marnuje się tu sporo!

Ważna czystość, mycie ważne,  
Lecz oszczędność ważna także!  
Pod prysznicą wodospadem  
Jurek dobrą daje radę:

„Przedszkolaku, weź w opiekę  
Swe jezioro i swą rzekę:  
Biorąc kąpiel, szanuj wodę,  
Dbaj nie tylko o wygodę!”

# Korek

AUTO START I STOP,  
NA ULICACH KLOPS!

Poniedziałek to, czy wtorek  
W całym mieście wielki korek!  
Jak rozruszać autom kółka,  
Wie mistrz rajdów, czyli Julka.

Kombinezon, z daszkiem czapka  
I z nazwami ulic mapka...  
Brawo bije Julce Jurek –  
Czas rozpocząć rajd podwórek!



Trudno jednak dodać gazu,  
Trudno ruszyć jest z garażu.  
Chodnik, placyk, skwery, parki –  
Całe miasto – wielki parking!

Wszędzie stoją samochody,  
Zaraz wejdą i na schody,  
Wskoczą chętnie też na drzewa,  
Silnikami cienko śpiewać.

Ich piosenka smutna będzie:  
„Zderzak w zderzak, w jednym rzędzie,  
Od wiosenki aż do zimy,  
Zamiast jechać, tu stoimy!”

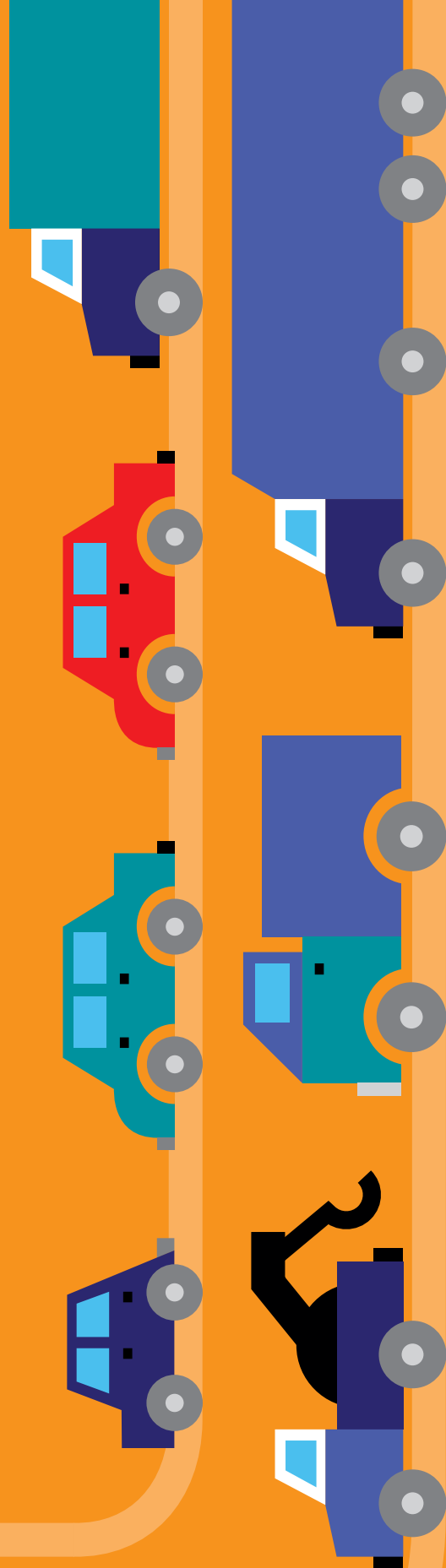
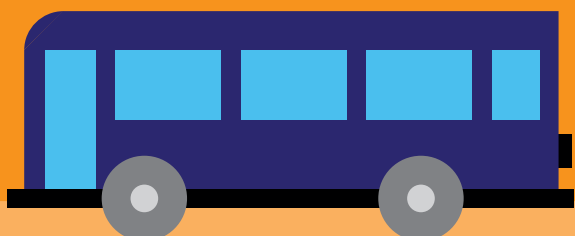
Gdy tak jeżdżą auta, stojąc,  
Spalinowy w mieście gorąc.  
Pot ociera z czoła Jula,  
Jak ma wygrać rajd, spryčiuła?

Autom zbraknie wnet paliwa,  
Ale Julka niecierpliwa  
Nie chce czekać na wyniki,  
Aż umilkną w krąg silniki.

Pomysł lepszy ma rajdowiec:  
Wskoczyć na swój trójkotowiec!  
W nogach tkwi energia czysta,  
Wyścig wygra rowerzysta!

Prędko, zwinny oraz szczupły,  
Wnet rozplącze ulic supty,  
Odkorkuje zaraz korek,  
By zjeść w domu podwieczorek!

W aucie siedzieć trochę szkoda –  
Lepszy rower i przyroda.  
Pedałują więc deptakiem  
Mama, tata z przedszkolakiem!



# Drzewo

W KRĄG WESOŁY ŚPIEW  
PRZY SADZENIU DRZEW!

Poruszenie dziś w świetlicy,  
Bo pojawił się Maurycy.  
Kumpel to każdego brzdąca,  
Chociaż kształty ma zająca!

Ela, Ola, Jula, Hela  
Klaszczą, widząc przyjaciela,  
Przywołują też z podwórka  
Jacka, Tomka, Staszka, Jurka.

Przedszkolaków odwiedzając,  
Zawsze czegoś uczy zając:  
To o prądzie, to o wodzie,  
Czym przysłużyć się przyrodzie...

Szkoda, lekcja dziś ostatnia:  
Jak powietrze się uzdatnia.  
„Hej, chłopaki, hej, dziewczyny,  
Dziś ważniejsze od słów czyny!

Przedszkolaku, nie stój w rogu,  
Czas się pozbyć wreszcie smogu,  
Czas ostudzić ocieplenie,  
Bo powietrze znów jest w cenie!



By oddychać mógł i synek,  
Mama, tata i kuzynek,  
Babcia, dziadek, ciocia, wujek,  
Las powietrze produkuje.

Wszak jest drzewo płucem świata  
I choć rośnie całe lata,  
Kiedyś zacząć rosnać musi,  
By się człowiek nie udusił.

I dlatego sadźmy drzewa!  
Z przodu, z tyłu, z prawa, z lewa,  
W lesie, w parku, przy ulicy –  
Tak wam radzi dziś Maurycy.

Tutaj, gdzie słońeczko świeci,  
Przyjdą po was inne dzieci,  
By się schronić w drzew tych cieniu...  
Sadźmy drzewa w ich imieniu!”

Zając lekcję kończy, znika,  
Przedszkolaka ogrodnika  
Przy robocie zostawiając.  
Czyńmy więc, jak mówił zając!



# Spis Treści

- 2 Klimat
- 4 Kran
- 6 Prąd
- 9 Paliwo
- 11 Wiatr
- 13 Leń
- 15 Wanna
- 16 Korek
- 18 Drzewo

ISBN 978-83-86564-69-9

Wydawca:

Ministerstwo Środowiska

ul. Wawelska 52/54

00-922 Warszawa

[www.mos.gov.pl](http://www.mos.gov.pl)

Projekt graficzny i skład:

Agnieszka Prus

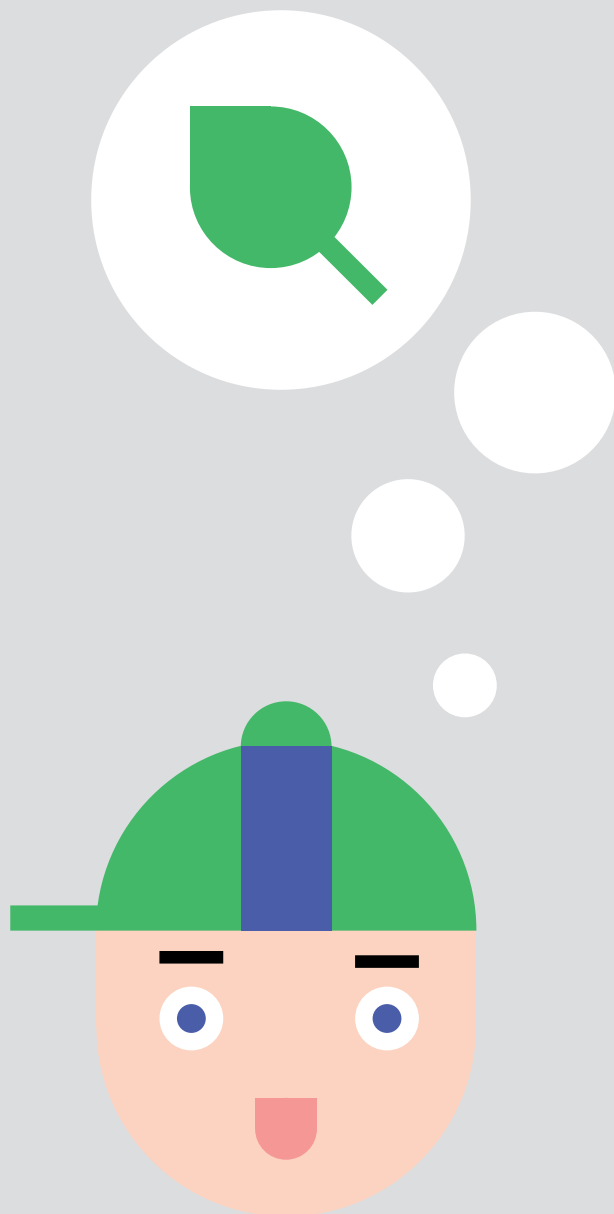
Warszawa 2010

Tekst © 2010 Batkobał

Ilustracje © 2010 Agnieszka Prus

Nakład: 10 000





ISBN 978-83-86564-69-9

Wydrukowano na papierze  
produkowanym w 100% z makulatury.

Publikacja dostępna na:  
[www.mos.gov.pl/zielonabrygada](http://www.mos.gov.pl/zielonabrygada)

Egzemplarz bezpłatny

Partnerstwo  
dla Klimatu

